Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr 21. Czwartek, dnia 17 maja 1923. Rok II.

NOWINY „SMOK"

MOTTO: Difficile est satiram non scribere.

CZASOPISMO BEZPARTYJNE

WYCHODZI CO CZWARTEK I CO NIEDZIELA.

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3, urzęduje codziennie od g. 2—4.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Franciszek Uszko.** Wydawca: **Franciszek Uszko.**

Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie. — Manuskryptów nie zwraca się.

Cena pojedynczego numeru

400 Mkp.

Prenumerata kwartalna 8.600 Mk
Z odnoszeniem do domu 9.600 Mk
Prenumerata zamiejscowa 9.600 Mk

Ceny ogłoszeń:

Cała strona	200000 Mk
1/2 strony	100000 „
1/4 strony	50000 „
1/8 strony	25000 „
1/16 strony	13000 „
Drobne ogłoszenia za słowo	200 „

Skrytka pocztowa Nr 2.

Treść numeru: Bogacze wojenni—zdajcie swój rachunek! — Polska flota wojenna.—Polska murem ze stali.—Przed nową wojną z Rosją?— Egzaminy wstępne do szkół średnich. — Klub »scyzoryka« obcina Niemkom warkocze. — Walka włościan z kapitalizmem żydowskim.—Rady dla Rady miasta.—Cyfra małżeństw.—Ze sceny i estrady i t. d.

Bogacze wojenni—zdajcie swój rachunek!

Okres wojny zniszczył cały prawie kraj, w otchłań nędzy wepchnął miljony ludzi, którzy uczciwą pracą zarabiali na kawałek chleba. Szczęśliwy los uśmiechnął się tylko nie wielkiej liczbie ludzi, których przeważna część—to banda oszustów, w dziegciu kąpanych, nie wiedzących nawet w jaki sposób mają zużyć te bogactwa, do których doszli przez występki —a nawet zbrodnie. Ludzi tych otoczenie wskazuje zwyczajnie palcem. Jednakowoż trudno jest ludziom wystąpić przeciwko tym bogaczom wojennym, bo ci, przed którymi powinno się uskarżać na stosunki—należą również bardzo często do parobków wzbogaconych podczas wojny w oszukańczy sposób. Często są to rusini, którymi lubią się niektórzy panowie otaczać; nie rzadko żywioł wrogi polskości (którego jest najwięcej); są również ludzie noszący polskie nazwiska, często poważne piastujący godności, dla których jednak śmierć na szubienicy byłaby zbyt zaszczytną. Bogacze wojenni są zwyczajnie ludźmi bez litości. Wyzyskują oni pracę biednych dla zadowolenia swej chciwości posiadania jak największej ilości dóbr ziemskich. Bogacze wojenni przynoszą szkodę nie tylko swojemu otoczeniu — któremu ściągają wszystkie soki żywotne, lecz nawet Państwu nie dają należnej dziesięciny, podatków od wzbogacenia się i tp. Należałoby zastosować wobec bogaczy wojennych jak najostrzejszą normę podatkową, któraby przynajmniej w słaby sposób zrównoważyła obecną nierównomierność ciężarów podatkowych. Lecz i ten środek nie jest wystarczający, gdyż wiele majątków bogaczy wojennych powstało w sposób bezprawny, a wszelkie dobra ściągane przez tych bogaczy—to owoc ich najrożmaitszych oszustw. To też powinna być przeprowadzona kontrola majątków bogaczy wojennych, którzy muszą się wytłómaczyć, w jaki sposób doszli tak do kapitałów pieniężnych jak i majątku w ogólności. Z chwilą gdy którykolwiek z tych bogaczy wojennych nie będzie mógł wykazać, gdzie zdobył swój majątek i czy w sposób prawny—musi Rząd skonfiskować taki majątek na rzecz Skarbu. Konfiskaty majątków były przeprowadzane przez rządy różnych państw w okresie powojennym z powodu zdrady państwa, której się gdzieindziej masowo dopuszczano. U nas możnaby zastosować ją na wschodnich kresach u wielu zdrajców ukraińców i żydów, którzy wiele zbrodni mają na swem czarnem sumieniu z czasów najazdu hordy bolszewickiej na nasz kraj. O wiele więcej jednak przynieść może konfiskata majątków bogaczy wojennych, którzy nabyli je w nieuczciwy sposób.

Te dwie kwestje winien wziąć pod obrady nasz Sejm (nie poprzestając na obecnych nie zupełnych normach) — i przeprowadzić odpowiednią uchwałę, która w wykonaniu byłaby źródłem olbrzymich dochodów dla Skarbu, nie będących w dodatku ciężarem dla szerokich i biednych mas Narodu!

Franciszek Uszko.

Co się dzieje w świecie?

Polska flota wojenna.

Mało kto u nas wie, że posiadamy już wcale poważny zaczątek floty morskiej. Przed wojną byłoby to wprawdzie nic, ale wobec zniszczenia floty niemieckiej, wobec upadku marynarki rosyjskiej, polskie siły morskie nie są bez znaczenia.

Mamy obecnie dywizjon torpedowców, dywizjon ćwiczebny i kilka statków pomocniczych.

Dywizjon torpedowców składa się z dawnych torpedowców niemieckich, otrzymanych przy podziale floty niemieckiej. Noszą one teraz imiona: „Kaszub", „Ślązak", „Krakowiak", „Kujawiak", „Mazur" i „Podhalanin". Objętość tych statków wynosi od 200 do 250 ton, szybkość od 20 do 23 węzłów. Uzbrojone są w działa 43 i 75 mm. Statki te odbywają po Bałtyku podróże, które są szkołą nawigacji dla załogi i uczniów szkół morskich. Do dywizjonu ćwiczebnego zalicza się kanonierki i trawlery (statki do łowienia min). Kanonierki mamy dwie: „Komendant Piłsudski" i „Generał Haller" o objętości do 400 ton każda i o szybkości 20 węzłów. Statki te, pochodzenia rosyjskiego, zakupione zostały w Finlandji.

Cztery trawlery „Czajka", „Mewa", „Rybitwa", i „Jaskółka" mają objętość od 200 do 300 ton, robią od 15 do 18 węzłów na godzinę i uzbrojone są w działa 47 i 75 mm. Zakupione zostały w Danji do celów ćwiczebnych. Nadto mamy statki strażnicze, holowniki itd.

Punktem oparcia tej floty jest Puck. Tam znajdują się zbrojownie, warsztaty reparacyjne i składy żywności. W Gdyni mieści się cała służba hydrograficzna, a w przyszłości będzie tam radiostacja, centrala telefoniczna i sygnalizacyjna.

Roboty przy budowie portu, których poświęcenie dokonane zostało w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, posunęły się znacznie. Tamy biegną daleko w morze, tworząc wielki basen, do którego wpływać będą mogły swobodnie nawet wielkie okręty.

Gdy do kompleksu naszej floty wojennej dodamy flotyllę rzeczną, złożoną z monitorów płaskodennych, opancerzonych statków rzecznych, z karabinami maszynowymi na ruchomych wieżach, 2 holowników portowych i łodzi motorowych, otrzymamy mniej więcej całkowity obraz tego, co w ciągu paru lat dokonanem zostało, jako podstawa do dalszego rozwoju.

Flotylli rzecznej lekceważyć nie należy. Już w czasie wojny z bolszewikami oddała ona poważne usługi, jak np. przy obronie Płocka.

Polska murem ze stali.

Prasa paryska o podróży marsz. Focha.

Dzienniki paryskie w dalszym ciągu zamieszczają sążniste relacje z podróży marszałka Focha po Polsce. „Temps" z dnia 9 maja zamieszcza entuzjastyczną korespondencję, omawiającą przyjęcie Marszałka Focha w Warszawie. Korespondent stwierdza tężyznę naszego Narodu i wolę jego do utrwalenia na zawsze swej niepodległości.

Uwagę korespondenta zwróciło, że wszystkie organizacje społeczne, bądź też młodzież szkolna, w czasie defilady warszawskiej kroczyły w rytmie wojskowym.

W jedności siła!

Porównując stosunki panujące w Polsce za czasów rosyjskich z obecnemi, koresondent stwierdza, że Polska nadewszystko zdołała już zahartować swój miecz. Według informacji osób wojskowych Polska posiada już znaczną armię, tak, że jeżeli przyjdzie kiedy sowietom fantazja wznowić atak na Polskę, to armja czerwona napotka tutaj mur ze stali.

Ci—pisze korespondent—którzy przyjrzeli się Polsce w maju r. b. konstatują, że wszystko w Polsce funkcjonuje dzisiaj, jak gdyby tradycja niepodległości nie została przez żadne wypadki przerwana.

Istotnie—kończy korespondent—pomimo wszystko zmieniło się coś w Europie wschodniej. Pomiędzy swarliwemi Niemcami a rozkładającą się Rosją wyrasta szybko naród, liczący 30 miljonów dusz, który nazywa się Polską i który jest przyjacielem Francji.

Przed nową wojną z Rosją?

W związku z ostatnią notą angielską do rządu sowietów, która jak wiadomo utrzymana jest w tonie energicznym i nosi charakter ultymatywny, przybył do Londynu Krassin, aby starać się zażegnać grożące sowietom zerwanie stosunków dyplomatycznych z Anglją.

Prasa niemiecka podkreśla, iż nota angielska może stać się dla Europy tem, czem była w r. 1914 nota austro—węgierska do Serbji, t j. może wywołać nową zawieruchę wojenną. Również i koła londyńskie zapatrują się na sytuację bardzo sceptycznie.

Dzienniki niemieckie upatrują również w podróży marsz. Focha do Polski związek z ogólną sytuacją europejską. Francja, piszą dzienniki te — ma dostarczyć Polsce amunicję, artylerję i aeroplany na nową wojnę z Rosją, jednocześnie Polska zawrzeć ma konwencję militarną z Czechosłowacją, a ponadto obsadzić Gdańsk, wzamian za co sporne kwestje, jakie istnieją miedzy Czechami a Polską, rozstrzygnięte mają być na korzyść Czechosłowacji.

Marsz. Foch ma podobno również wyjechać w najbliższych dniach do Bukaresztu celem przygotowania Rumunji do wojny z Rosją.

Cały ów plan wojny z Rosją wygotowany ma być za wspólnym porozumieniem Francji z Anglją.

Egzaminy wstępne do szkół średnich.

Nauka w szkołach powszechnych i średnich trwać będzie do końca czerwca t j. do 28 tego miesiąca. Od 16 czerwca rozpoczną się w szkołach średnich egzamina wstępne, które w tym roku przeprowadzone będą nowym systemem lekcyjnym.

System ten polega na tem, że ze zdającemi egzamin dziećmi odbywać się będą lekcje przez szereg dni. Tym sposobem nauczyciele łatwiej i gruntowniej ocenią stopień przygotowania i rozwoju umysłowego egzaminowanych.

Klub Scyzoryka„ obcina Niemkom warkocze.

W Wirtembergji w Niemczech, zawiązało się osobliwe towarzystwo patrjotyczne pod nazwą „Klub Scyzoryka".

Zadaniem klubu jest piętnowanie kobiet Niemek, które utrzymywały jakikolwiek serdeczny stosunek z Francuzami — okupantami. Każdy bez wyjątku członek "Klubu„ obowiązuje się Niemce obciąć warkocz i dostarczyć go wraz ze szczegółami do klubu. Za przedstawienie takiego corpus delicti zdrady uczuć patrjotycznych "strażnik cnót„ otrzymuje miljon marek nagrody.

Walka włościan z kapitalizmem żydowskim.

Międzynarodowy kapitał żydowski wżera się wszędzie, gdzie tylko widzi możność wyzyskiwania szerokich mas ludzi. Jak wampiry lub polipy osiadają żydzi wszystkie arterje handlowe i przemysłowe krajów, których ludzie nie doceniają tych nie zmierzonych korzyści, które płyną zwłaszcza z handlowego pośrednictwa w wymianie. Zrozumieli to już dawno żydzi. To też liczba żydowskich geszefciarzy wzrasta w miarę obniżania się kultury ludów tubylczych t.j. od zachodu na wschód. W miarę samostarczalności danego społeczeństwa postępuje rozrost lub zanik wpływów żydowskich, a co za tem idzie, rasy żydowskiej. Z ziem, należących obecnie do Polski, najskuteczniejszą walkę z żywiołem żydowskim przeprowadzono w Poznańskiem. Nie walczono tam pogromami, groźbami, wiecowaniem i t. p. lecz wszyscy, tak mieszczanie jak i wieśniacy poprzysięgli sobie, że od żydów nic kupować nie będą, ani też nie będą im nic sprzedawać. I karnie, bez słówka jakiejkolwiek groźby, szli wszyscy za spólnem hasłem. Rezultatem tej jednomyślności wsi i miasta było prawie zupełne wyrugowanie żydów.

I u nas zaczęła się walka z kapitalizmem żydowskim. Rozpoczęła tą walkę wieś.— Powstają na wsiach coraz to liczniejsze spółki producentów, które bezpośrednio zaopatrują miasta w produkty rolników. Walka ta wydaje już dobre rezultaty. — Między innemi, założono z początkiem br. spółkę mleczarską w Łukowej. Obywatele tamtejsi nie mogąc znieść wyzysku żydowskiego, założyli ową spółkę w czasie nawet zupełnie dla siebie nie odpowiednim. Mimo to utrzymują ją nadal, gdyż widzą jak wielkie korzyści im ona przynosi. Jak wyzyskiwali żydowscy pachciarze wieśniaków, świadczy fakt, że przed założeniem spółki kupował pachciarz mleko po 1200—1500 Mkp. kiedy cena targowa w mieście była 2500—2800 Mkp. Obecnie oferuje pachciarz 2000—2200 Mkp. za litr mleka, kiedy w mieście kosztuje 1700—2200 Mkp. Ofertę taką może on dać, gdyż wspomagają go żydzi tarnowscy — chcąc w ten sposób zniszczyć polską placówkę handlu.

Sądzimy jednak, że zamach żydowski się nie uda, gdyż wieśniacy tworzący spółki mleczarskie stoją karnie ramię przy ramieniu pód rozkazami swych świattych kierowników, na których barkach spoczywa przyszłość przedsiębiorstw ludowych.

Szczęść Wam Boże!

Poco dawać pracę tym, którym się pracować nie chce?

Znane są wszystkim rozporządzenia, forytujące wszędzie inwalidów wojennych przy obsadzaniu wszelkich posad i zajęć. Jest to dowód wdzięczności Rządu dla tych, którzy walczyli za kraj z wrogami. Jednakowoż forytowanie to nie może przejść w formalny nakaz przyjmowania do wszelkiej pracy tylko inwalidów, gdyż ci, mając za sobą opiekę Rządu, tak dalece się rozpanoszyli, że każdy z nich, bez najmniejszego czasami wykształcenia, chciałby objąć tylko rentowne posady w przedsiębiorstwach, gdzieby bez pracy same dolary szły do kieszeni. Zresztą pocóż im pracować, jeśli bez pracy również wyżyć mogą...

Nasze wydawnictwo chciało również wziąć kilku inwalidów do pracy. Lecz to są panowie, którzy wiele przyrzekać lubią, lecz nigdy nie wykonują przyrzeczeń! Warunki jakie im dawało nasze wydawnictwo — były za skromne dla wielkopańskiego gestu inwalidów, którzy sądzą, że praca mogłaby im przynieść hańbę. Rozchodziło się nam zwłaszcza o kolportaż uliczny »Nowin", który chcieliśmy oddać w ręce inwalidów, by postąpić w myśl polecenia (lecz nie nakazu) ustawy. To też z przykrością stwierdzić musimy, że żywioł inwalidzki w czasie obecnym, nie jest czynnikiem twórczym, lecz organizmem, któryby się chciał żywić cudzą pracą. To też nic dziwnego, że do kolportażu ulicznego przyjęliśmy chłopców, którzy już za poprzednich wydawnictw trudnili się kolportażem.

Ze względu na to, że ustawa nie może nakazywać tego, co jest fizycznie niemożliwe—odpada w tym wypadku punkt o inwalidach. Z tego samego względu odpaść musi i przepis, że kolporter musi mieć lat 16, gdyż w tych latach wstępują chłopcy do terminów etc. Zresztą po wszystkich większych miastach kolportowanie gazet przez nieletnich jest tolerowane — to też Tarnów nie może być pod tym względem wyjątkiem.

DZIAŁ SPORTOWY »NOWIN«.

„Samson" — „Czarni" 0 : 3 (0:2)
Tarnów Jasło

Rewanż o mistrz. kl. B. Jasło 13 bm.

Pierwsze 15 min. należy bezwzględnie do „Samsonu"; ładny wypad Herschdorfera kończy się strzałem obok słupka w out.

Następnie gra otwarta, poczem następują 2 strzały, z czego 1 górny nieuchronny, oraz następny z kornera (główka).

Po pauzie znaczna przewaga »Samsonu«, cyfrowo nie wykorzystana. Następny korner przyniósł „Czarnym" trzecią bramkę, strzeloną główką.

Podkreślić należy zupełnie odmienne od dotychczasowego, zachowanie się publiczności jasielskiej.

Sędziował: p. Merklinger z Rzeszowa.

Kornery: 2 : 5.

„Wisłoka" — „Metal" 3 : 1 (1:0)
Dębica Tarnów

Niedziela 13 b. m. boisko 20 p. uł. Dębica, pełne wody i kałuży błota.

Gracze brodzili powyżej kostek w lepkiej glinie.

Gra otwarta o lekkiej przewadze „Metalu".

Sędzia tamtejszy.

Rogi: 4 : 2.

„Dror" — „Hakadur" 1 : 1 (1:0)
Tarnów

Boisko »Samsonu«, sobota 12 b. m. Zawody o mistrzostwo kl. C. — Gra bezplanowa; drużyny obie grają w masie zbitej „kupą".

Po pauzie lekka przewaga „Hakadur".

Oba goal'e powstały z rzutów karnych.

Sędziował: p. Fluhr.

Rogi: 2 : 7. *W. S.*

NADESŁANE.

Rady dla Rady miasta.

Wiemy bardzo dobrze o opłakanym stanie Kasy miejskiej w Tarnowie, stanie tak anemicznym, iż nawet pensje swoich urzędników regularnie wypłacać Magistrat nie jest w stanie. Bolejemy nad tem wiele — a bolejemy tem więcej, iż ten stan magistrackiej niedomogi (impotencji, ale jedynie finansowej) odczuwamy na własnej skórze. Magistrat szukając źródeł sanacji finansów podwyższa z tygodnia na tydzień wszelkie podatki od wody, elektryki, gazu, psów, kotów, fortepianów i t. d. Słowem w tej skłopotanej głowie magistrackiej jak pod wpływem maligny wylęgają się różne egzotyczne pomysły na wyśrubowywanie dochodów, a dręczenie i zaprawianie żółcią nędznego żywota, wyciśniętych jak cytryna mieszkańców tego uroczego grodu.

Salve, salve! nasz Świetny Magistracie o wybitnie sadystycznym charakterze, któremu widocznie samo dręczenie ludzi sprawia lubieżną satysfakcję—gdyż rezultat tych fantastycznych pomysłów równa się zeru.

Nie jestem wprawdzie ani lekarzem, ani dentystą, ani weterynarzem, ani masażystą, ani aptekarzem (są tu bowiem i niektórzy aptekarze i droguiści, którzy uprawiają lekarską praktykę con amore) ani nawet znachorem — lecz z samego współczucia dla biednego Magistratu—a jeszcze bardziej nękanych co miesiąc podwyższanemi rachunkami mieszkańców—odczuwam przymus nieodparny i pewne natręctwa myśli, ofiarować Magistratowi wiązankę (nie kwiatów) zdrowych rad, mających na celu poprawę złośliwej anemji (podobne po lekarsku anemia perniciosa) i rozłożenie dotkliwych danin na tych, którzy na to zasługują, ale nie ryczałtem na wszystkich. Otóż zbliża się lato a z niem i upały, które mają tę własność, iż nietylko dopiekają ludziom, ale co gorsza — wszelkie nieczystości organiczne, które całemi masami zalegają wszelkie ulice, zaułki, place i wszelkie podwórza w domach do okoła rynku, (doszczętnie „zapajęczonego“) oraz stosy śmieci, bajory pomyj i innych płynnych nieczystości — otóż te złote słoneczne promienie wywołują ferment tych od czasu do czasu deszczem zwilżanych surowych produktów czyli wywołują gnicie połączone z wywiązywaniem się obrzydliwych, cuchnących gazów, zatruwających powietrze; nie dość na tem — obok zgnilizny rozwijają się w tych ogniskach miljardy najrozmaitszych drobnoustrojów (bakterji) jakoto tyfusu brzusznego, czerwonki, cholery, błonicy i td. i td., które z łatwością dostać się mogą do organów ludzkich (do płuc, żołądka, krwi) i wywołać zabójczą chorobę. Masowa zatem produkcja tych mikroskopijnych wrogów po podwórzach, zaułkach etc. etc. — może stać się bardzo groźną, szczególnie wśród upałów letnich. Wszelkie słowne pouczanie o tem przeważnej części mieszkańców nie ma żadnego celu, a plakatowanie nakazów, jak nas długoletnie doświadczenie uczy — ma jedynie wartość dla drukarni; gdzie konserwatywna głupota, brak dobrych chęci i lekceważenie zdrowia i życia współobywateli nie daje żadnych widoków powodzenia — tam jest jedynym argumentem siła. Otóż w zdobycie się na tę siłę doradzam Magistratowi i to w ten sposób, ażeby pro 1 mo ogłosić plakatami, iż ad hoc wybrana komisja sanitarno-kontrolna odbywać będzie stale —ulica za ulicą, dom za domem — i badać stan utrzymania podwórza, ustępów, kurytarzy, schodów (które we wielu domach w rynku są prawdziwymi wychodkami); po stwierdzeniu zaniedbania porządku i czystości nałoży bez wszelkiego względu na osobę i jej stanowisko dotkliwą karę pieniężną i takową natychmiast przez stosowne organa ściągnąć. W razie powtórnego przekroczenia już raz karanych, grzywnę potroić a nadto odnośnego gospodarza oddać Sądowi do ukarania. Zaręczam Świetny Magistracie, iż z tego *cuchnącego* źródła w krótkim czasie wpłynie do kasy *czysty interes* a nadto do 6 tygodni miasto bedzie wyczyszczone jak dotychczas kieszenie biednych podatników, ofiar waszych fantastycznych pomysłów.

Nie-wróg ludu.

„Trójka hultajska“

wodewil w 3-ch aktach a 5-ciu odsłonach.

W niedzielę dnia 13 b. m. teatrzyk Ch. Z. M. R. z Tarnowa, odegrał w Tuchowie wodewil p. t. „Trójka hultajska“. Przedstawienie wypadło na ogół dobrze.

Z pośród grających wyróżnili się pp. Henryk K., Wł. Kwapniewski, Wł. Machowski i Fr. Nowak — amatorki grały bez zarzutu.

Publiczność tuchowska nie dopisała. Daje się tam odczuć ogólny brak zainteresowania się sztuką. Tylko mała garstka inteligencji tuchowskiej wykazała zrozumienie dobrych chęci amatorów.

Z. A.

Z ruchu wydawniczego.

W tych dniach opuścił prasę najnowszy utwór muzyczny p. Kuczery, zaopatrzony w słowa p. Schlesingera, pt. „Z marzeń“. Jest to walc do śpiewu o nadzwyczaj melodyjnej muzyce harmonizowanej modernistycznie, nastrojowy przemawiający zarówno treścią swą jak i tonami do duszy ludzkiej.

Rzecz ta w nakładzie firmy Z. Jelenia, już ukazała się na półkach księgarskich.—

Z uwagi na popularność obu młodych i powszechnie znanych autorów, jest uzasadniona nadzieja, że zwolennicy nowoczesnej muzyki pospieszą się z zakupnem tego utworu, tem bardziej, że nie wielki stosunkowo nakład ma wiele zamówień od firm księgarskich z poza Tarnowa (Gebethner, Krzyżanowski i S-ka, Połoniecki itp.)

Przeminie maj...

Przeminie maj — i w letnie dnie
przemieni się złociste...
Przeminie maj — biegnący czas —
jak zmienił się w zieloność,
Tak w letni skwar w słoneczne skry
przemieni się złociste,
I w jeden kwiat, tańczący świat
zieloną nieskończoność...
Jesienne mgły — otoczą znów
po lecie smutne drzewa.
W wieczóry śnień w wieczory dum
w liściowych dróg męczeństwo,
Zaduszny śpiew—tęsknicę dni
minionych mi zaśpiewa...
Pójdę znów sam w wieczornym śnie
w majowe nabożeństwo...
Litanję łez—skrzypcowy jęk
zawiodę w mrok pokoju —
Z pobladłych warg—melodją skarg
matczyne wspomnę słowa—
Że śmierć to jest — nie smutny kres
„Spokój po chwilce boju.“—
W myślowym śnie — przy skrzypiec grze —
zmęczona chyli się głowa..

Roman Skowroński.

ZE SCENY I ESTRADY.

Mieczysław Münz.

Münz należy do tych szczęśliwych muzyków — wirtuozów, którym stoi otworem droga do sławy, zaszczytów i bogactw.

Jego ostatnie tournée po Ameryce było jednem nie przerwanem pasmem gorących aplauzów ze strony wielotysięcznych rzesz widzów, wypełniających szczelnie wszystkie sale, w których koncertował nasz znakomity rodak, płacąc za bilety wprost nie prawdopodobnie wysokie ceny.

Dzięki ruchliwości biura koncertowego p. Seidena, mieliśmy sposobność słyszenia gry Münza w sobotę w sali „Kasyna“, — gry, która oczarował słuchaczy, przenosząc, w pewnych fazach w sfery poza światowe, dając prawdziwą biesiadę duchową.

Arcymistrzowskie wykonanie Liszt'owskich legend o św. Franciszku z Asyżu, naśladujace do złudzenia szum i ryk fal morskich. cudne utwory Strauss-Taussig'owskie o upajająco słodkich tonach, którymi mistrz zakończył koncert, a dające obraz melodji ubiegłego stulecia w sposób mięki i pieściwy, — wywoływały burzę frenetycznych oklasków trwających dotąd, aż koncertant dorzucił ze swego bogatego repertuaru jeszcze kilka utworów Strauss'owskich.

Zapełnione audytorjum opuszczało z prawdziwym żalem sale Kasyna. unosząc w zacisze domowe ostatnie dźwięki kołyszących, cudnych tonów.

W. S.

Rozdział VIII. z noweli p. t.

„WIELKI PAJAC.“

.. bis!!... bis!!...

Jeszcze raz zwiesił się na drabince, wyprężył zgrabne ciało, przybrane w obcisły barwny kostjum. Jeszcze raz ostatkiem sił rzucił się w górę. Koło wielkiej lampy, u samego szczytu sznurowych wiązań mignęła jego biała twarz, wykrzywiona skurczem ostatniego wysiłku. — Ręka dosięgła węzła... Kopnięciem nogi strącił sznurową drabinkę i zawisnął jak barwna lalka, uwiązana na lince nad areną. — Żółty piasek migotał na dole, jakby śmiał się w oczy Wielkiego Pajaca!... Ciężarem ciała pchnął się naprzód... Rozbujana lina stopiła się w szalonem wahadle — kołysał się coraz to prędzej — prędzej... Wiązania trzeszczały dziwnym zgrzytem. Prędzej! W blasku olbrzymiej żarówki tylko fioletową kreska — histeryczny śmiech — wściekły, obłędny pęd! „Wielki Pajac“ się kołysze. — Pajac oszalał!!

— — — — — — — — — —

Dosyć już! Dosyć! Niech przestanie! Łomot odsuwanych krzeseł... Tysiące huczących braw—hragan dzikich, rozpętanych oklasków... Dosyć! Niech zejdzie—rzućcie mu drabinkę! W czerniejącą fioletem kreskę, lecą z lóż kwiaty—pomarańcze. Akrobatyczny szał wżera się w mózgi widzów — ręce wyciągają się ku górze... Barjery wygięły się w łuk.. Szaleńcze brawa! Krzyk! Ave Pajacco! Niema już kwiatów, okryły piasek areny. Więcej kwiatów! Dłonie biją tętnem krwi.—Biją brawo...!

Zwolnił pęd. Z fioletowej linji wyłania się zgrabny kształt; widać twarz, ubieloną twarz „Wielkiego Pajaca“. Śmieje się... Tłumom śle pocałunki... Blask setek lamp pada w źrenice ócz — w oczach coś błyszczy — lecz nie blask setek lamp... kwiatów niema, skryły żółty piasek areny. Z zielonych błyszczących lóż, rzucona czyjąś ręką — leci biała kiść — ostatnia biała kiść.. Wyciągnął dłoń—chwyci...? Przechylił się—lina trzeszczy szyderczym zgrzytem... Chwycił! Przyciska' gałązkę do ust i śmieje się ich „Wielki Pajac“. — Podniósł do góry białą kiść.. Tryumf!!—Tryumf —Pajaca...

— — — — — — — — — —

Wrzask!!! krótki, przytłumiony łoskot! Barjery pękły! Światła gasną.. .Pajac! — Pajac! — spadł!!...

— — — — — — — — — —

Leży cichutki... na kwiatach, otulony w fioletowy strój... Oczy patrzą... umarłe oczy — patrzą w wiązania lin... Przy ustach ‚biała, kwietna kiść... wargi całują kwietną kiść.,. Tulą dłonie zimnym uściskiem — rozkwitły pąk, jakby go chciały zbroczyć czerwoną krwią, co płynie ciemiutkiem pasemkiem z ust bladych... Na ubielonem czole śni się cyrkowy sen—cyrkowy ból... Leży cichutki, otulony w fioletowy strój... W białą kiść, umarłe wcałował wargi... Tęsknicę dni wymodlić kwiatom chce.. Wyszeptać żal i przecudowny skon...

»Wielki Pajac« skończył swój popis...

— — — — — — — — — —

Płakać, że zginął błazen, nie będzie nikt. —

Roman Skowroński.

Tarnów 28 lutego 1923.

TO I OWO.

Tajemnicza śmierć. Onegdaj przyszedł do domu robotnik stolarski Michał Baran, zamieszkały przy ul. Głowackiego w Tarnowie, w nieco podochoconym stanie. Był on w bardzo dobrym humorze, bawił nawet rodzinę żartami — lecz wkrótce poczuł, że jest senny. Położył się więc do łóżka i zasnął snem sprawiedliwego. Nie wzbudzało to w nikim żadnych podejrzeń. Na drugi dzień, kiedy słońce już było wysoko, zwróciła się doń żona, by zbudzić go do pracy. Ku wielkiemu swemu przerażeniu zastała już tylko zastygłe ciało męża. Zachodzi dość prawdopodobne przypuszczenie, że Baran zmarł wskutek zatrucia alkoholem.

Stan wody w Białej i w Dunajcu zmniejszył się ostatnio. Woda jeszcze zimna.

Rybacy amatorzy wyciągają swe zakurzone, czasem zardzewiałe wędki, by udać się na połów brzanek do pobliskich rzek.

Znowu Feuer. Jadłodajnia Feuera podobna raczej do spelunki opryszków, niż do przyzwoitego lokalu, oddanego do użytku publiczności — nic sobie nie robi i nadal z ustaw ograniczających wyszynk alkoholu. Jak przedtem tak i teraz podaje wódkę szklankami, rozpijając ludzi. Prócz tego okrada on najbiedniejszą klasę ludności, sprzedając chleb o 400 Mkp. drożej na 1 klg, niż wynosi cena targowa. Za nędzne jedzenie każe sobie drogo płacić, a nikt za tą rzeszą najbiedniejszych nie chce się ująć. Niechże więc nasze słowa otworzą władzom oczy na stosunki panujące w garkuchni Feuera; Wglądnąć tam powinna również Komisja zdrowotna!

Ogonek przy chlebie. Pod piekarnią W. Reicha, przy ul. Krakowskiej w Tarnowie, jest stale ścisk ludzi tłoczących się po zakupno chleba. Byłoby to dla nas zupełnie zrozumiałem, gdyby piekarnia ta wydawała rzeczywiście chleb lepszy niż gdzieindziej. Tymczasem stwierdzają wszyscy, że chleb od Masia jest o wiele lepszy przy tej samej cenie. Publiczność stwierdza w ten sposób przysłowie: „Cudze chwalicie swego nie znacie". Czy musimy koniecznie popierać żyda czeskiego, jakim jest p. Reich?

Cyfra małżeństw zawartych, zwłaszcza w ostatnich tygodniach w Tarnowie, wzmaga się.

Widocznie temperatura wpływa na zmożenie się uczuć. Dlatego też wszyscy, którzy chcą pozostać w stanie wolnym niech emigrują na Północ...

Następny Nr Nowin opuści prasę 21 maja t. j. w niedzielę.

DRUKARNIA LUDWIKA STYRNY W TARNOWIE.